

Wyg- nancy stanu wojennego

TEKST I ZDJĘCIA
TERESA KACZOROWSKA

Podczas tegorocznego XIII Festiwalu Niepokorni Niezłomni Wyklęci w Gdyni (29 września-2 października 2021) sporo miejsca poświęcono 40. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego w Polsce.

Dwunastu na Trzynastego

Na Festiwalu miałam przyjemność przypomnienia swojej książki „Dwunastu na Trzynastego” (2011), w której pokazałam jak stan wojenny, ogłoszony 13 grudnia 1981 roku i trwający niemal dwa lata, wpłynął na życie setek tysięcy Polaków (niektórzy oceniają, że miliona) wygnanych ze swojej ojczyzny. Na przykładzie losów 12 emigrantów z siedmiu państw: Stanów Zjednoczonych, Kanady, Francji, Belgii, Włoch, Szwajcarii i Węgier, zaprezentowałam jak stan wojenny doprowadził do rozbicia ich rodzin, utraty przyjaciół, domów, profesji; spowodował poniewierkę po całym świecie. Są wśród nich intelektualiści, naukowcy i biznesmeni, którym stan wojenny pokrzyżował



plany, skomplikował rozwój i poważnie uniemożliwił pełną karierę. Są artyści, którzy z mozołem i od nowa musieli w obcych państwach budować swoją twórczość. Są aktywni bojownicy o wolną Polskę, głównie robotnicy – i to oni zapłacili najwyższą cenę za walkę o Niepodległą.

Moje badania w IPN, które uzupełniają opowieści bohaterów tej książki, oddanych działaczy NSZZ „Solidarność”, pokazują okrucieństwo aparatu przemocy PRL wobec nich, mechanizmy funkcjonowania państwa totalitarnego, ujawniają oblicze Polski Ludowej jako kraju walczącego z własnym narodem. Podczas rozmów z nimi przewijał się żal, że Polska utraciła rzeszę zdolnych i cennych, wykształconych i operatywnych

obywateli, którzy dziś pracują na imię oraz sukces innych krajów. I – że stan wojenny nie został do dziś rozliczony, że odpowiedzialnych za jego wprowadzenie nie tylko nie osądzono i nie ukarano, ale często stają się oni ludźmi honoru... Natomiast zasłużeni w walce z reżimem komunistycznym o wolną Polskę są wymazywani z szerszej świadomości narodowej, często wegetują w nędzy, albo – jak w przypadku emigrantów stanu wojennego – są całkowicie skazani na zapomnienie.

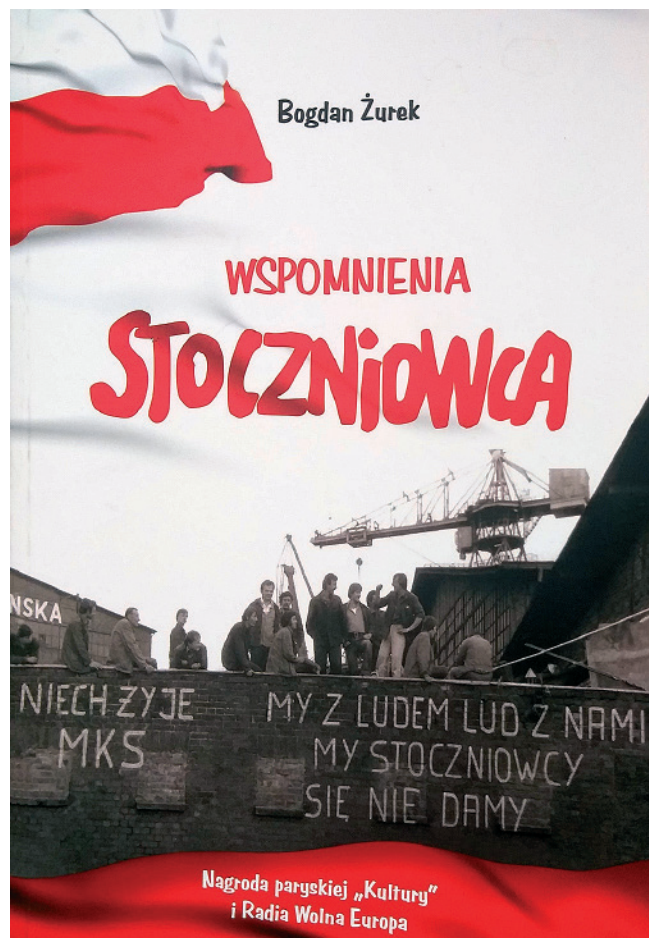
Wspomnienia stocznio-wca

Jako żywy przykład emigranta, który za walkę o wolność kraju zapłacił wysoką cenę i został wygnany z ojczyzny otrzymując bilet w jedną stronę, ►

przedstawiłam obecnego na tym Festiwalu NNW Bogdana Żurka, redaktora naczelnego wydawanego od 10 lat w Bawarii polonijnego dwumiesięcznika „Moje Miasto”. Po prezentacji mojej książki poprowadziłam z nim 2 października 2021 r. spotkanie w Klubie Marynarki Wojennej „Riwiera” w Gdyni, gdzie przybliżył swoje losy na podstawie wydanej niedawno książki „Wspomnienia stocznio-wca”. Z tej świetnie, z nerwem napisanej i edytorsko ładnie wydanej publikacji, wyłania się niezwykle postać autora – niezłomnego stocznio-wca, antykomunisty, obrońcy praw człowieka, publicysty (członka Oddziału Warszawskiego SDP), działacza niepodległościowego i społecznego, dziennikarza RWE, który do dziś mieszka w Niemczech. Warto go nieco poznać...

Bogdan Żurek pochodzi z Warmii i Mazur. Urodził się 17 lipca 1949 r. w Bartoszycach, w patriotycznej rodzinie: ojciec Paweł Żurek wywodził się z wielkopolskich chłopów; matka Felicja Żurek, z domu Surdeko, urodziła się na Litwie (była mistrzem fryzjerstwa). Ich syn Bogdan ukończył

w Bartoszycach szkołę podstawową, maturę zdał w 1968 r. w Technikum Kolejowym w Olsztynie (specjalność budowa dróg i mostów) i zaczął tam pracować w przedsiębiorstwach drogowych. W grudniu 1970 r., na wieść o tragicznych wydarzeniach na Wybrzeżu, wyjechał do Gdańska. Już w lutym 1971 r. rozpoczął pracę w Stoczni Gdańskiej – najpierw jako traser (przenoszenie wymiarów z rysunku



technicznego na stalowe płyty), później mistrz produkcji na wydziale obróbki kadłuba K-1. Uczestniczył w strajkach w Stoczni Gdańskiej: w czerwcu 1976 i sierpniu 1980 r., zakończonym powstaniem NSZZ „Solidarność”. Był jednym z pierwszych w kraju członków „Solidarności”. Na jego K-1 w Stoczni Gdańskiej wycinano i gięto część elementów pomnika Poległych Stocznio-wców, który odsłonięto 16 grudnia 1981 r. (z jego aktywnym udziałem).



Bogdan Żurek ze statuetką i dyrektor Festiwalu NNW w Gdyni Arkadiusz Gołębiewski.



Od lewej: Jacek Pawłowicz, Zofia Pilecka, Bogdan Żurek, Arkadiusz Gołębiewski.

W 1981 r. założył Komitet Więzionych i Represjonowanych za Przekonania przy Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Stoczni Gdańskiej, któremu przewodniczył. Był także współzałożycielem Klubu Niezależnej Myśli Politycznej im. Konstytucji 3 Maja w Gdańsku (1981). W Akademii Medycznej w Gdańsku brał udział w głodówce protestacyjnej na rzecz uwolnienia więźniów politycznych, w tym braci Kowalczyków (w maju 1981). Udzielał się też w mediach, organizował pomoc finansową i prawną dla aresztowanych. ▶

Kiedy nocą z 12 na 13 grudnia 1981 r. wprowadzano w Polsce stan wojenny, Żurek przebywał na południu Polski – w Prudniku, na czele delegacji stoczniovców, z okazji poświęcenia tam sztandaru i tablicy pamiątkowej w hołdzie zabitym na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. I w Prudniku został tej nocy aresztowany. Więziono go tam w KW MO i w areszcie śledczym (do połowy stycznia 1982 r.),

Z paszportami „w jedną stronę”, wraz z żoną Teresą i ośmioletnim synem Maciejem 27 lipca 1982 r. o świcie wyjechał do Niemiec, gdzie otrzymał azyl polityczny.

Początkowo mieszkał w Gelsenkirchen (Westfalia). W 1984 r. osiedlił się w Monachium, gdzie nawiązał kontakt z Rozgłosnią Polską Radia Wolna Europa. Udzielał w niej wywiadów, informując o sytuacji w Polsce. Na falach

Bogdan Żurek jest od 1982 r. aktywnym działaczem polonijnym w Bawarii. W Monachium założył kilka organizacji niepodległościowych, uczestniczył w wiecach i demonstracjach, razem z żoną prowadzili spotkania „U Żurków”.

potem przez sześć miesięcy był internowany w Zakładzie Karnym w Nysie. – Było to najzwyczajniejsze więzienie, razem z przestępcami, szczurami, ciągłymi przesłuchaniami i namowami do współpracy – opowiadał.

W Nysie dowiedział się, że został zwolniony z pracy w Stoczni Gdańskiej. Równocześnie szykanowano jego żonę, strasząc ją pozbawieniem prawa do wykonywania zawodu nauczycielskiego. Oskarżany o gotowość przeprowadzenia akcji destrukcyjnych i sabotażowych, zagrożony prokuratorską sankcją i procesem, postanowił opuścić kraj.

Zwolniono go z Zakładu Karnego w Nysie 24 lipca 1982 r. – warunkiem było jednak wcześniejsze wymeldowanie przez żonę całej rodziny z Gdańska, zdanie mieszkania i przedłożenie dokumentów podróży. Miał niewiele ponad dwie doby na opuszczenie kraju.

Rozgłosni Polskiej RWE nadano też, w odcinkach, fragmenty jego „Wspomnień stoczniovców” (w 1983 r. zostały one nagrodzone w konkursie RWE i paryskiej „Kultury”). Z Rozgłosnią Polską RWE współpracował w latach 1982-1989, w tym przez dwa lata (1984-1985) na pełnym etacie. Ponadto publikował na łamach prasy emigracyjnej – w londyńskim „Dzienniku Polskim”, „Tygodniu Polskim” i w paryskiej „Kulturze”.

Bogdan Żurek jest od 1982 r. aktywnym działaczem polonijnym w Bawarii. W Monachium założył kilka organizacji niepodległościowych, uczestniczył w wiecach i demonstracjach, razem z żoną prowadzili spotkania „U Żurków”. Działal też w emigracyjnej PPS, jednym z filarów Rządu RP w Londynie – w 1986 r. został nawet w Niemczech sekretarzem Oddziału emigracyjnego parlamentu, tj. Rady

Narodowej RP, stąd często bywał w siedzibie rządu w Londynie „na Zamku”.

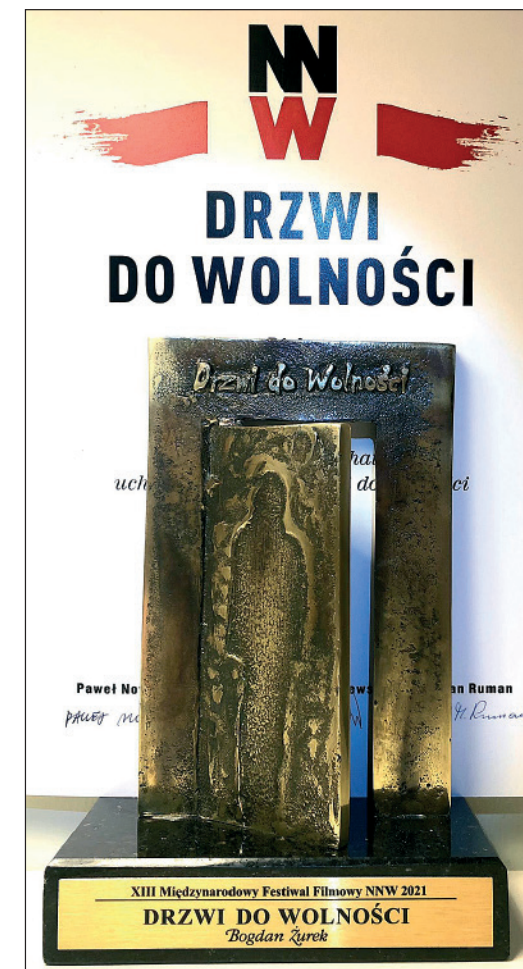
Za pracę na rzecz rodaków poza granicami kraju i zasługi w przemianach demokratycznych w Polsce został uhonorowany wieloma odznaczeniami, m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Wolności i Solidarności. Uznano go też za osobę represjonowaną z powodów politycznych.

Drzwi do Wolności

W Gdyni Bogdan Żurek przeżył miłą niespodziankę. Zaraz po spotkaniu z nim dyrektor Festiwalu NNW Arkadiusz Gołębiewski uhonorował go bowiem statuetką „Drzwi do Wolności”. W jego obecności zawarł także historyczną umowę o współpracy z Muzeum Żołnierzy Wyklętych w Warszawie. Obok Zofii Pileckiej (córkę zamordowanego przez komunistów rotmistrza Witolda Pileckiego) oraz dyrektorów: Jacka Pawłowicza i Arkadiusza Gołębiewskiego, podpisał ją również Bogdan Żurek.

– Jestem niezwykle szczęśliwy, nie spodziewałem się takiego wyróżnienia – powiedział wzruszony stoczniovec. Do dziś ma tylko obywatelstwo polskie, a ostatnio coraz więcej czasu spędza w Sopocie.

Obydwie zaprezentowane na Festiwalu NNW książki, a także dwa spotkania z ich autorami, były doskonałym uzupełnieniem głębszych



badań naukowych i dyskursu nad najnowszą historią Polski, w tym nad wprowadzonym 40 lat temu stanem wojennym. Problematyka polskiej emigracji stanu wojennego jest niezmiernie interesująca i do tej pory mało przebadana. Mimo iż była skutkiem kolejnego zrywu niepodległościowego narodu, wpisując się w długą tradycję polskich emigracji. ■